Nr. 195

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 25 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 sierpnia.

(Zamiary Boulangera. — Doniesienia z Paryża. — Odpowiedź p. Gobleta na notę Crispiego. — Zjazd we Friedrichsruhe. — Głosy prasy europejskiéj. — Wiadomości z Petersburga i Austryi.)

Według jednogłośnych doniesień *gazet paryzkich*, oświadczył Boulanger, że przyjmie mandat poselski od wyborców departamentu północy, którzy w krótkim czasie po raz drugi już zaszczycili go swém zaufaniem. W okręgach Charente-inférieure i Somme ponownie więc przyjdzie do wyborów uzupełniających; kandydować w nich będą dwaj stronnicy jenerała pp. Bessand i Ansart — a ciekawą jest rzeczą, czy odniosą oni ten sam sukces, jakim się mógł poszczycić ich dowódzca. O ile się zdaje, to będzie się stronnictwo monarchiczne trzymało i nadal dotychczasowego systemu głosowania jedynie za osobą Boulangera, nie zaś za jego poplecznikami; można więc przypuszczać, że równocześnie z pp. Bessand i Ansart będą kandydować i osobistości z monarchicznego obozu. — Daléj donosi prasa paryzka, że aż do przyszłorocznych walnych wyborów nie zamierza już Boulanger starać się o nowe mandaty we wyborach uzupełniających — z tym jedynie wyjątkiem, gdyby w samém mieście Paryżu zawakować miał mandat poselski. Natomiast ma stawić jenerał przy najbliższych walnych wyborach kandydaturę swą we wszystkich prawie departamentach Francyi — z wyjątkiem tych, w których najwybitniejsi jego poplecznicy pozyskać mają mandaty w celu prowadzenia dalszéj walki przeciw systemowi parlamentarnemu i istniejącéj konstytucyi.

Z Paryża odbieramy daléj urzędowe doniesienie o oświadczeniu, jakie odebrał od rządu francuzkiego tamtejszy ambasador turecki, a według którego gabinet francuzki godzi się jak najzupełniéj na zapatrywania W. Porty co do artykułu dziesiątego konwencyi o kanał suezki.

Wczoraj wieczorem udał się minister wojny, p. Freycinet, do obozu wojennego w Chalons dla odbycia tamże rewizyi i przeglądu wojsk. — Tegoż samego dnia po południu przybył prezydent rzeczypospolitéj, p. Carnot, z Fontainebleau do stolicy, gdzie przewodniczył radzie ministrów. W czasie posiedzenia rady odczytano także i odpowiedź p. Gobleta na ostatnią, wyzywającą notę p. Crispiego *w sprawie Masowy*. Członkowie gabinetu jednogłośnie zatwierdzili redakcyą odpowiedzi, która zostanie publikowaną, skoro tylko mocarstwa europejskie przyślą notyfikacye o jéj odbiorze. — Wczorajszy „Journal des Débats“ twierdzi, że odpowiedź pana Gobleta ogranicza się przedewszystkiém na prostowaniu i zbijaniu teoryi stawianych przez pana Crispiego; pan Goblet wykazuje na podstawie brzmienia odnośnych układów, jako i za pomocą analogicznych zupełnie dawniejszych przykładów, że mylném z gruntu jest twierdzenie p. Crispiego, jakoby międzynarodowe konwencye traciły wszelkie znaczenie prawne „ipso facto“ okupacyi wojskowéj. Co się zaś poszczególnie tyczy Masowy, to z not i aktów dyplomatycznych samego włoskiego rządu dostatecznie wykazuje się, że uważał on początkowo wysłanie wojsk swych na tamtejsze terytoryum jako prostą tylko okupacyą. Fałszywém jest twierdzenie, jakoby rząd francuzki chciał był nadać całéj téj sprawie szersze ramy i znaczenie — przeciwnie zupełnie, pragnął on kwestyą załatwić za pomocą wzajemnych przyjacielskich objaśnień — a jedynie tylko prezydent włoskiego ministerstwa wytoczył ją przed forum mocarstw europejskich. W skutek wystąpienia W. Porty i zakwestyonowania przez nią włoskiego protektoratu, stała się jednakże niniejsza dyskusya zupełnie zbyteczną — i dla tego gabinet paryzki ze swéj strony nie myśli jéj przedłużać.

Wiedeńska „Polit. Corr.“ otrzymała z Paryża korespondencyą, według któréj odpowiedź p. Gobleta w sprawie masowskiéj wczoraj już we formie okólnika miała zostać porozsyłaną do gabinetów europejskich; okólnik raz jeszcze zatwierdza dotychczasowe wywody i zapatrywania not francuskich i uważa debatę za chwilowo ukończoną. Francya odczeka rezultatu dyskusyi, jaka się wywiązać musi w sprawie masowskiéj między Włochami a Turcyą — a stósownie do ostatecznego ukształtowania się sprawy pozostawi lub odwoła z Masowy swego konsula.

Wczoraj rano w w pół do dziewiątéj ***puścił p. Crispi Friedrichsruhe*** udając się pospiesznym pociągiem (z Hamburga) przez Berlin i Lipsk do Karlsbadu. Ks. Bismarck odwiózł gościa swego na dworzec, a odprowadziwszy go aż do drzwi wagonu, serdecznie się z nim pożegnał. Tak więc zabawił włoski mąż stanu zaledwie trzydzieści i sześć godzin u księcia kanclerza; nie wiele dłużéj ma p. Crispi pozostać przy swéj rodzinie. Wiedeńska „Polit. Corr“ z dnia wczorajszego zaręcza, że po dwu lub trzydniowym pobycie w Karlsbadzie powróci włoski minister do Rzymu, gdzie obecność jego koniecznością jest z ważnych względów wewnętrznéj polityki.

Co do znaczenia i skutków ostatniego zjazdu napotykamy najróżnorodniejsze głosy we wybitniejszych organach europejskiéj prasy.

I tak zaręcza wyżéj pomieniona „Pol. Corresp.“ na mocy wiarogodnych źródeł, że ostatnia podróż p. Crispiego nie zmierzała do niczego, coby choć najmniéj wychodziło po za dotychczasowe ramy pokojowych dążności niemieckiego kanclerza i włoskiego ministra. — Mniéj niewinnie, choć pokojowo odzywa się w téj sprawie rzymska „Tribuna“. W ciekawym bardzo artykule pisze ona między innemi, co następuje: „Według doniesień prywatnych, ale z niewątpliwego czerpanych źródła, głównym celem nowego zjazdu we Friedrichsruhe jest doprowadzenie do tymczasowego porozumienia w sprawie przyszłego *walnego europejskiego kongresu*, który zwołanym ma zostać w celach czysto pokojowych, a poszczególnie i dla uregulowania kwestyi bułgarskiéj. Po załatwieniu jéj ma być zrobioną *propozycya ogólnego rozbrojenia europejskich mocarstw. Gdyby zaś Francya nie miała zgodzić się na ten projekt, natenczas najprawdopodobniejszém następstwem kongresu pokojowego byłby wybuch wojny.*

Dziennik angielski [illegible] mują się wentylowaniem sprawy zjazdowéj — ale największa ich część otwarcie **przyznaje, że** cel tegorocznéj podróży p. Crispiego do Friedrichsruhe jest prawdziwą polityczną zagadką. „Times“ zauważa, że zjazd był najlepszém zaprzeczeniem owych licznych twierdzeń, jakoby od chwili uroczystości w Peterhofie trójprzymierze mocarstw środkowéj Europy było się już stało martwą literą. Organ lorda Salisburego „Morning Post“ twierdzi, że ks. Bismarck własnoręcznie napisze ostatni rozdział do obecnych zatargów francusko-włoskich. Może jest i coś prawdy w zapatrywaniu powyższém — trudno przynajmniéj przypuścić, aby sprawa masowska i w ogóle kolonialna polityka włoska nie były odgrywały ważnéj roli w rozmowach, jakie toczono we Friedrichsruhe. To téż oświadcza paryzki korespondent berlińskiego „Tageblattu“, że we Francyi przeczuwają coś niedobrego i obawiają się skutków pokojowéj misyi p. Crispiego. Admirał Krantz, minister marynarki francuskiéj, miał obstalować osiem nowych pancerników, które stać będą w Tulonie dla wzmocnienia eskadry francuskiéj morza Śródziemnego, pozostającéj pod rozkazami admirała Amet. — Słowem w obec wszystkich owych głosów a zwłaszcza w obec powyżéj zaznaczonych, ciekawych pokojowo-wojennych ekspektoracyi „Tribuny“ nie pozostaje już chyba nic innego jak dojść do przekonania, że znane łacińskie przysłowie nierównie większą praktyczną miałoby doniosłość w brzmieniu odwrotném: *„si vis bellum, para pacem“*.

Petersburski „Graždanin“ donosi, że dotychczasowy ambasador przy dworze rosyjskim p. Laboulaye nie powróci już na swe stanowisko, a następcą jego ma być znany z osobistego męztwa jenerał markiz Gallifet. — „Journal de St. Pétersbourg“ przeczy pogłoskom rozszerzonym w dziennikach zagranicznych, jakoby minister Giers był urzędowo przyjmował poselstwo abisyńskie, które ofiarowało Rosyi jednę z wysp należących do Abisynii; cała ta wersya ma być czczym wymysłem.

Organ Chlumetzkiego „Brünner Tagesbote“ wznawia wieść tyle razy pokutującą, o ustąpieniu *austryackiego* ministra oświaty p. Gautscha i o zastąpieniu go przez dotychczasowego gubernatora Morawii hr. Schönborna. P. Gautsch ma otrzymać posadę gubernatora Górnéj Austryi.

W ostatniéj chwili odbieramy następującą depeszę:

Waszyngton, 24 sierpnia. Prezydent Cleveland wystósował do kongresu orędzie z oświadczeniem, że wskutek nieprzyjścia do skutku amerykańsko-kanadyjskiego traktatu rybackiego żądać musi od kongresu pełnomocnictwa do rozpoczęcia represyi przeciw Kanadzie.

Wiece.

Wiec w sprawie języka polskiego dla *parafii doruchowskiéj* i okolicy odbędzie się *w niedzielę, dnia 26 b. m.*, o godzinie 4 po południu, w oberzy na Arędzie (Haryaku).

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Poznaniu dla powiatów zachodniego i wschodniego poznańskiego o godzinie 4½ po południu na sali hotelu Saskiego; *w Jarocinie* o godzinie 5 po południu na sali p. Auerhahna; *w Strzelnie* o godzinie 4 po południu na sali p. Mehlisch; *w Obornikach* po południu o godzinie 3 u p. Głowińskiego; *w Trzemesznie* (na powiat mogilnicki) po południu o godzinie 3 na sali p. Kiszewskiego; *w Pleszewie* po południu o godzinie 5 w hotelu Victoria; *w Ostrowie* po południu o godzinie 5 na sali p. Rudnickiego; *w Szamotułach* o godzinie 4 po południu na sali hotelu Giełda.

W niedzielę, dnia 2 września w Witkowie o godz. 5 po połud. na sali p. J. Ogórkiewicza; *w Krobi* (na powiaty gostyński i rawicki) o godzinie 2 po południu w hotelu p. Sliwińskiego.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Starogardzie o godzinie 4 po południu w lokalu Christena „Deutsches [illegible] południu w lokalu p. Hertie; *w Chełmnie* o godzinie 4 po południu w kaplicy św. Marcina; *w Połczynie* (na powiat pucki) o godzinie 4 po południu w oberzy pana Drewy.

W poniedziałek, dnia 27 sierpnia w Chmielnie (na powiat kartuzki) o godzinie 3 po południu w hotelu p. Rumpca.

W niedzielę, dnia 2 września w Starymtargu (na powiat sztumski) o godzinie 4½ po południu w lokalu p. Kikuta.

W czwartek, dnia 6 września w Czersku (na powiat chojicki) o godzinie 1 po południu w loklu p. Strackiego.

We wtorek, dnia 11 września w Tucholi o godzinie 1 po południu w lokalu pani Milaszewskiéj.

Z dyecezyi chełmńskiéj.

(*Kulturkampf w nowéj postaci — a stanowisko nasze*

Napisał ks. U.

(Ciąg dalszy.)

Plagą dla każdego duszpterza są małżeństwa mieszane. Kościół katolicki nie życzy ich sobie, odmawia każdemu, i tylko w najgorszym razie je cierpi i zsi. Wówczas zaś żąda, ażeby obie strony uczyście przyrzekły, strona niekatolicka d przysięgą, że ślub wezmą w kościele tolickim, że wszystkie dzieci obojéj pł wychowają po katolicku, że strona natolicka nie będzie żadnych trudności biła katolickiéj w wyznawaniu swéj wiary. Jak słusznie i prawnie Kościół tolicki żąda od swoich kapłanów bezżewa czyli celibatu, gdyż nikomu swe kapłaństwa nie narzuca, — również słuie i prawnie żąda od małżonków mieszgo wyznania powyższych warunków, g on nikogo do małżeństwa mieszanegoe przymusza, a według moralnéj zasady *volenti non fit injuria* — chcącemu e staje się krzywda. — Ileż tu zachokrzywoprzysięstw i niedotrzymania uystych przyrzeczeń! Są to sprawy lifikujące się przed kryminał, w któr Kościół nie ma najmniejszéj winy, bo ścigać nie może.

Póki małżonkowie ży jeszcze pół biedy, ale skoro oboje jedno z nich oczy zamyka, poczynają łać ustawy świeckie i jak nienatu oczom naszym przedstawia się z! Ustawy cywilne orzekają, że po ci ojca dzieci przed 14 rokiem mają bychowywane w wierze ojca, chyba żeynajmniéj rok przed jego śmiercią, we wiarogodnego świadectwa, chodziły na naukę innego wyznania; wówczas i inne dzieci młodsze dla uniknięcia niesnasek w rodzinie mają być wychowane w tej saméj wierze, co pierwsze. Tak orzekł najwyższy trybunał niemiecki w Lipsku.

Otóż pytamy się: 1) jakiém prawem ludzie świeccy mogą rozstrzygać w rzeczach wiary, w sprawie Bożéj, nie należącéj do ich kompetencyi? 2) dla czego nie jest uwzględniona waśń i kłótnia między dziećmi i matką, która łatwo może zachodzić tam, gdzie matka jest związana w sumieniu uroczystem przyrzeczeniem wychowywania wszystkich dzieci po katolicku? 3) dla czego mają być wychowywane młodsze dzieci w wierze protestanckiéj, gdy starsze przyjęte jest do świętych Sakramentów w kościele katolickim i miało tylko nieszczęście, że nie uczęszczając wcale do szkoły, nie może wykazać, że za życia ojca rok uczyło się religii katolickiéj? Czy tu nie zachodzą żadne niesnaski? — Kto potrafi przytoczyć przykład, że po śmierci ojca katolickiego, sąd zmusił matkę protestantkę do posyłania dzieci do szkoły katolickiéj? — Konia z rzędem dam temu, kto mi na powyższe zapytania zadowalniającą da odpowiedź.

Wedle nauki św. Tomasza wyżéj przytoczonéj rodzice, t. j. ojciec i matka, mają najpierwszy obowiązek i prawo do wychowywania dziatek, obowiązek i prawo wynikające z saméj natury rzeczy, przeto wyższe i pierwsze od obowiązku i prawa jakichkolwiek opiekunów, którym takowe przypadają z ustaw cywilnych. Jeżeli więc matka katoliczka chce wychować swe dzieci po katolicku, natenczas żaden opiekun nie ma z prawa natury nic do mówienia; tém więcéj, jeżeli matka katoliczka wraz z opiekunem się zgadzają, jakiemże prawem sądy świeckie mogą decydować inaczéj? Sądy powiadają: jenaukę religii matki i ma na to dowody, powinno i po śmierci ojca być wychowywane w téjże religii i wszystkie inne dzieci za niém dla uniknięcia niesnasków w rodzinie. Bardzo dobrze. Lecz dla czego to sądy nigdy nie uwzględniają niesnasków, jakie między matką i jéj dziećmi wskutek różnego wyznania zachodzić mogą? Czy może sądy uważają, że podobne niesnaski są niemożliwe? Albo dla czego mają być młodsze dzieci wychowywane w wierze protestanckiéj, gdy matka jest katoliczką, opiekun katolik, najstarszy syn, który wcale nie chodził za życia ojca — chociaż był powinien — do szkoły, katolik? Czy tu między matką i synem najstarszym a młodszém rodzeństwem nie mogą zachodzić niesnaski? Trudno nam się dopatrzyć w tém wszystkiém logiki i konsekwencyi, a przecież co się tyczy ostatniego przypadku, to faktycznie sąd w Wąbrzeźnie i Toruniu tak rozstrzygnął względem dzieci Schulza z Wąbrzeźna: matka i syn najstarszy są katolikami, a młodszy syn i córka oddane opiekunowi protestantowi i gwałtem posyłane do protestanckiéj szkoły. Pytamy się prawników naszych, jak oni się na całą tę sprawę zapatrują?

Śluby cywilne są wentylatorem dla katolików z imienia. Suche gałęzie, które się już nigdy zazielenić nie mogą, lepiéj, że opadną na ziemię. Cóż za korzyść mieć wielką kupę pszenicy, a w niéj siłę plew? To smutna tylko, że w ogóle podobne ustawy istnieją wkraczające w prawa Boga i Kościoła, i łączą i rozłączają, chociaż powiedziano: „Co Bóg złączył, człowiekowi rozłączać nie wolno“.

Pominąwszy wszystkie inne względy, w teoryi są one ustawy dla obu stron niby sprawiedliwe, lecz w praktyce nie są niczém innem, jak biczem na katolików.

Nareszcie człowiek potrzebuje w y k s z t a ł c e n i a. I tu pierwszeństwo należy się słusznie rodzicom. Rodzice dawszy byt dzieciom, powinni się starać, aby ich dzieciom było dobrze na świecie, aby, skoro podrosną, mogły sobie w walce życia dać radę i również nowemu pokoleniu przyszłość zapewnić. Samo wrodzone poczucie i miłość rodzicielska pędzi ojca i matkę do tego, aby dzieciom dać odpowiednie wykształcenie bądź to w rzemiośle, bądź w naukach wyzwolonych. Rodzice sami obowiązkowi temu sprostać nie są zdolni, dla tego posyłają dzieci do szkół lub oddają w naukę. Powołanie do różnych stanów Bóg daje, dla tego rodzice mają święty obowiązek badać pilnie wolę względem dzieci Bożą, lecz zresztą nikt nie ma prawa mięszania się w sprawy rodzicielskie, ani wywierania nacisku lub przymusu, aby dzieci takie lub owakie odebrały wykształcenie, taki lub inny obrały sobie stan lub zawód. Przyznajemy, że często rodzice tu błądzą i władzy nad dziećmi nadużywają albo téż obowiązku nie dopilnują — o czém na innem miejscu pomówimy; lecz twierdzimy także, że wtrącanie się innéj władzy między rodziców i dzieci sprawia tylko zamęt i tém większe w społeczeństwie zamieszanie i nieporządek.

Kościół katolicki, gdzie tylko zażywa swobody zupełnéj, zakłada ochronki, szkółki, szkoły wyższe i niższe, rzemieślnicze, rólnicze i czysto naukowe, a młodzież licznie garnie się do nich bez żadnego przymusu i nalegania. Rodzicom zaś przypomina tylko ciągle święty ich obowiązek względem dzieci i karze ich tylko tam, gdzie wbrew woli Bożéj nadużywają swej władzy rodzicielskiéj. Przymus zaś szkolny, o którym niżéj będzie mowa, rzecz nienaturalna i niechrześciańska, jest Kościołowi katolickiemu obcy — wynalazek to państw nowożytnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obwody komisarskie w nowych powiatach
w obwodzie rejencyi poznańskiéj.

(Ciąg dalszy.)

XVIII. ***Powiat rawicki***

obejmuje 6 miast: Bojanowo, Dubin, Miejską Górkę, Jutrosin i Sarnowę, a dzieli się na trzy obwody komisarskie, i to:

1) bojanowski,
2) jutrosiński,
3) rawicki.

1) Obwód komisarski bojanowski obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Golinka, Gołaszyn, Dąbrówka-Golina, Gerłachowo, Druga Golinka, Gorzuchowo, Konarzewo, Szemzdrowo, Sowiny, Tarchalin, Waszkowo, Zawada, Żołędzice, Izbice, Łaszczyn, Sarnówko, Żylice.

B. *Dominia.*

Golinka, Gołaszyn, Dąbrówka-Golina, Dąbrówka-Konarzewo, Gerłachowo, Gościejewice, Kawcze, Konarzewo, Długa Golinka, Potrzebowo, Zakrzewo, Sowiny, Tachalin, Waszkowo, Zawada, Zmysłowo, Żołędzice, Izbice, Łaszczyn, Sarnówko.

2) Obwód jutrosiński obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Bartoszewice, Dłonie, Domaradzice, Dubinko, Góreczki, Góry, Janowo, Jeziora, Konary, Nadstawem, Nowe Grąbkowo, Nowy Sielec, Olbina, Osiek, Ostoje, Pakosław, Pawłowo, Piskornia, Płaczkowo, Pomocno, Rogożewo, Śląskowo, Sowy, Szkaradowo, Szymonki, Białykał (Weisskehle), Zaborowo, Zaorle, Zmysłowo.

B. *Dominia.*

Stare Grąbkowo, Stary Sielec, Bartoszewice, Dłonie, Domaradzice, Dubinko, Góreczki, Konary, Osiek, Pakosław, Pawłowo, Płaczkowo, Rogożewo, Piaski (Schönfeld), Śląskowo, Stasin, Szymonki, Wielkibór.

3. Obwód komisarski rawicki obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Gostkowo, Karolinowo, Niemarzyn, Rostępniewo, Ryczkowo, Sobiałkowo, Woszczkowo, Stare Chojno, Drogi, Golejewko, Golejewo, Zielona Wieś, Kubeczki, Łękta, Masłowo, Nowe Chojno, Niedźwiadki, Ostrobudki, Podborowo, Cegielnia, Sierakowo, Sikorzyn, Słupia, Stwolno, Sworowo, Szymanowo, Ugoda, Wydawy, Zawady.

B. *Dominia.*

Gostkowo, Mała Górka, Niemarzyn, Rostępniewo, Roszkówko, Ryczkowo, Sobiałkowo, Woszczkowo, Stare Chojno, Golejewko, Karlsruh (?), Lindenhof (?), Nowe Chojno, Ostrobudki, Podborowo, Stwolno, Sworowo, Wojdnik (Buchwerder).

XIX. ***Powiat poznański (wschodni)***

obejmuje miasta Poznań i Swarzędz, a dzieli się na 3 obwody komisarskie:

1) owiński,
2) poznański I,
3) poznański II.

1. Obwód komisarski owiński obejmuje:

A. *Gminy wiejskie*

Barcinek, Bolechowo, Bolechówko, Chludowo, Chojnica, Czerwonak wieś, Czerwonak Olędry, Dębogóra z Tucznem, Glinienko, Potasze (Heinrichsfelde), Kicin, Kliny, Łagiewniki, Miękowo, Nowa wieś Olędry, Promnice, Radojewo, Skórzęcin, Trzuskotowo.

B. *Dominia.*

Bolechowo, Chludowo, Chojnica, Glinno, Knyszyn, Łagiewniki, Morasko, Nowa wieś, Owińska, Owińska: Zakład obłąkanych, Ra[illegible]

dojewo, Trzuskotowo z Biedruskiem, Umultowo, Wierzenica, Wierzonka.

2. Obwód komisarski poznański I:

Babki, Berdychowo z Piotrowem król, Komandorya, Czapury, Daszewice II, Garaszewo, Garby, Główno wieś, Główno kolonia, Głuszyn, Gortatowo, Gruszczyn, Hamry z Główneńskiemi Oledrami, Janikowo, Jasin, Kobelnica, Kobylepole, Koziegłowy, Krzesinki, Krzesiny, Łowęcin, Marlewo, Mechowo, Minikowo, Nowa Wieś, Nowy Młyn, Obrzyca, Rabowice, Rataje, Swarzędz wieś, Spławie, Wielka Starołęka, Mała Starołęka, Sypniewo, Wiórek, Zalasewo, Żegrze, Zieliniec, Swarzędzkie leśnictwo król. (Streitort).

B. *Dominia*:

Babki, Chartowo, Głuszyn, Kobylepole, Koziegłowy (fiskusa wojskowego), Kruszewnia, Krzesiny, Nowydwór, Piotrowo szlacheckie, Pokrzywno, Spławie.

3) Obwód komisarski poznański II obejmuje:

A. *Gminy wiejskie*:

Górczyn, Bartoldowo, Jerzyce, św. Łazarz, Naramowice wieś, Naramowice Stare i Nowe Olędry, Strzeszyn, Suchylas, Górna Wilda, Dolna Wilda, Winiary.

B. *Dominia*:

Golęcin, Naramowice, Piątkowo, Schoenherrnhausen (?), Strzeszyn, Sołacz z Urbanowem i Urbanówkiem.

(Dokończenie nastąpi.)

Szkoła ludowa a Kościół w Austryi
i trzy najnowsze wnioski szkólne.

(Ciąg dalszy.)

To też kiedy w ostatnich czasach wśród młodzieży jednego z naszych uniwersytetów poczęły się szerzyć idee kosmopolityczne i chciano ogólną jakąś miłością ludów zastąpić miłość ojczyzny tak dalece, że profesorowie i starsze pokolenie z rozdartém sercem słuchało tych teoryi młodzieńca wypowiedzianych z cynizmem a znachodzących poklask u młodzieży, wtedy piszący te słowa zwrócił uwagę na fakt, że w akademickiéj młodzieży tego uniwersytetu istnieje prąd żywiołowi semickiemu bardzo przychylny i dążenie do assymilowania się z nim, a zatém, że ta deprawacya ma w téj łączności swe źródło. Przyjęto początkowo tę jego uwagę z uśmiechem, ale później niektórzy przyznali mu słuszność. Deprawacya ta, rzekł on wtedy, jest skutkiem szkoły wspólnéj, jest skutkiem przestawania na ławach szkólnych z czynnikiem wspomnianym, który w tym kierunku wpływa na młodzież.

Jeżeli więc komu mało zależy na religijności lub moralności naszego społeczeństwa, ale jeżeli zachował serce dla patryotyzmu, lepszą jest asymilacya kilku set lub choćby kilku tysięcy żywiołu niepolskiego, korrumpującego naród przez szkołę wspólną, czy trzymanie tego żywiołu zdala od szkoły, by narodu nie skorrumpował? Utylitarna polityka powinna dać na to odpowiedź.

Mógłby atoli ktoś twierdzić, że jeśli się zdarzy jaki wypadek zgorszenia, to można zgorszyciela wydalić ze szkoły, a rzeczą szkoły będzie zapobiedz szerzeniu się zgorszenia. Lecz jest to farsa. Kto tak sądzi, ten nie zna ustaw szkólnych i przecenia siłę działalności szkoły. Przedewszystkiém trzeba mieć na uwadze, że zwykle zanim gorszyciel zostanie w szkole wyśledzony, już on zgorszył połowę uczniów w klasie. Powtóre ustawy domagają się jak najściślejszego wykonania przymusu szkólnego i dla tego nie można kogoś na zawsze wydalać ze szkoły ludowéj, można go tylko wydalić na krótki czas, lub poradzić mu, by się przeniósł do innéj szkoły, a każdy widzi, że w pierwszym razie złego się nie usunie, w drugim uczyni się jeszcze gorzéj, gdyż gorszyciel będzie gorszył młodzież innéj szkoły. Co się zaś tyczy zatamowania zgorszenia, to pytamy, czy szkoła wspólna posiada tyle siły i takie środki moralne, by zdołała wyniszczyć zgorszenie, które jako gangrena do krwi dostało się do niéj?

Widzimy zatém, że szkoła wspólna nie może dzieciom dać tego, czego domaga się po niéj ustawa z dnia 14 maja 1869 roku w § 1. Albo więc ustawodawcy z roku 1869 winni byli wypowiedzieć jasno, że szkoła ludowa nie ma zadania wychowywania dzieci obyczajowo religijnie, albo wypowiedziawszy to, winni byli konsekwentnie przeprowadzić rzeczony § 1 przez pozostawienie szkole cechy konfesyjnéj. Że nie uczynili tego, popełnili niekonsekwencyą w teoryi, a weszli na drogę szkodliwych dla społeczeństwa eksperymentów w praktyce.

Zważywszy, że w Austryi istnieje zupełne równouprawnienie wyznań przez państwo uznanych, jest rzeczą naturalną, że w szkole wspólnéj, w któréj są dzieci różnych wyznań religijnych, nie da się faktycznie zapewnić jednemu kościołowi, lub władzy wyznaniowéj wpływu i czuwania nad zasadami, na jakich się udziela nauka w ogóle a w szczególności nauka religii. Wykazaliśmy we wstępie, że zdrowe wychowanie możebne jest tylko na podstawie religii, religia zaś, czy to się ją uważa jako osobny przedmiot szkólny, czy jako ducha mającego ożywiać całą naukę i całą działalność szkoły, nie da się pomyśleć bez udziału Kościoła, względnie władzy wyznaniowéj. Otóż jeżeli w szkole są reprezentowane dwa lub więcéj wyznania, wypadałoby równą ingerencyą zapewnić każdemu wyznaniu nie tylko w zakresie przedmiotu religii, ale w zakresie wszystkich przedmiotów, a tego wynikiem będzie, że jeden kościół lub wyznanie będzie paraliżowało drugie, bo każde wyznanie już z natury swojéj jest skłonne do prozelityzmu, co inaczéj być nie może, a wówczas szkoła stanie się areną walki wyznaniowéj. Chcąc tego uniknąć, trzebaby albo jednemu kościołowi oddać wyłączny wpływ na całą szkołę a inne ograniczyć tylko do przedmiotu religii dla ich wyznawców, albo żadnemu wyznaniu nie zostawiać wpływu na całą szkołę, tylko wszystkie ograniczyć do przedmiotu religii. Pierwszy sposób miał miejsce przed rokiem 1868, kiedy Kościół katolicki miał wpływ na całą szkołę, a miał on za sobą tę racyą, że wychodził ze zasady, iż religia katolicka jako najlicznieiéj w państwie reprezentowana jest panującą. W obec zasad, jakim państwo dzisiaj hołduje, trudno

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 193.)

Trzeci dzień pobytu królewskiego w stolicy Litwy, przeznaczony został na dzień zaślubin Halszki z Kazanowskim, który już od dni kilku przebywał w Wilnie z licznym i wspaniałym dworem, mieszczącym się w zamku królewskim.

Dnia tego z rana wyjechał stolnik koronny z zamku, dążąc do pałacu wojewody mińskiego.

Poprzedzał go orszak stu hajduków w barwie Kazanowskich, to jest żółtéj z czerwoném, na któréj wyszyte były herb Grzymała, płomieniste serca, cyfry i złote napisy. Hajducy ci byli zbrojni w topory stalowe, pozłacane; na głowach mieli czapki bobrowe z pięciu piórami pawiemi. Za hajdukami, parami postępowało stu pieszych pacholików. Daléj pięćdziesięciu dworzan jechało na dzielnych wierzchowcach, a za nimi trzydziestu masztalerzy prowadziło tyleż koni powodnych.

Na czele tego orszaku dworzan jechał Władysław Siciński, który snać już sobie łaski pana stolnika koronnego zaskarbić umiał, gdy mu owo przewództwo w tak uroczystym momencie było poruczone. Na pięknym karym wierzchowcu jadąc, spoglądał dumnie, z lekceważącym na ustach uśmiechem, na tłumy ludu, które się temu orszakowi z ciekawością przypatrywały. Ubrany był strojnie jak senator; miał kontusz jedwabny, na dnie złotem w kwiaty, i aksamitną delię, rysiem futrem wykładaną, ze złotemi guzami, na głowie kołpak rysi z czarną kitą czaplą, podtrzymywaną szponami dyamentowemi, które w promieniach słońca rzucały oślepiające blaski. Przy boku miał pałasz w pochwie złoconéj, perłami i rubinami sadzonéj.

Za tym orszakiem jechało kilkunastu pacholików w atłasowych sukniach, a przed nimi czterech trębaczy. Na końcu, w otoczeniu licznych przyjaciół i krewnych, jechał Kazanowski na pysznym, białym koniu, którego rząd i czaprak dyamentami i perłami był okryty.

Pan stolnik koronny miał na sobie żupan z materyi perskiéj, z ferezyą sobolami podszytą; kołpak sobolowy i szabla lśniły się kamieniami drogiemi. Jechał zwolna, w gronie najprzedniejszych senatorów i panów, ale na jego obliczu nie znać było uczucia radości.... Troską czy téż chorobą pochylone było na piersi. Chwilami podnosił Kazanowski wzrok zamglony i jakby z roztargnieniem odpowiadał na zadawane sobie pytania.

Tak przejechali przez miasto, wśród tłumu ciekawych i zbliżyli się do pałacu Słuszków, który jest gmach wielki i wspaniały, nad brzegiem Wilii położony, a licznemi ozdobiony basztami i krużgankami. Obszerny dziedziniec i plac przed zamkiem zapełniony był milicyą pana wojewody mińskiego i króla, który już tu przybył, oczekując na pana młodego. Skoro go zaś ujrzał, wybiegł z radością na spotkanie i ramiona ku niemu roztworzył. Kazanowski zsiadł z konia i rzucił się do nóg panu swemu, do łez niemal wzruszony, a król podniósłszy go z ziemi, do piersi czule przycisnął.

Za chwię orszak weselny jechał już do katedralnego kościoła. Naprzód szła milicya pana wojewody mińskiego: pięćdziesięciu kozaków w atłasach zielonych, pancerzami okrytych, zbrojnych toporami, stu innych w szkarłatach z takąż bronią, daléj hajduy w zbroi żelaznéj, w płaszczach z czerwonemi rękawami, potém jechał król konno, w otoczeniu gwardyi swojéj, ubranéj ponsowo z żółtém podbiciem, a weszcie w gronie najprzedniejszych dwozan karoca panny młodéj, kształtem rydwanu rzymfalnego wozu, zewnątrz błękitném suknem holenderskiém, wewnątrz zaś srebrną litą materyą wybita, a frendzlami i szerokiemi galonami srebrnemi ozdobiona. Szerokie okna téj karocy w srebro oprawne, pozwalały widzieć pannę młodą, która była tak blada, że bledszą się zdawała od sukni swéj białéj; a ta smutna, że litość przejmowała patrzeć. Za tą karocą jechał orszak pana stolnika i ciągnęły się długim szeregiem karety i pojazdy pań i panów najprzedniejszych.

W kościele katedralnym, w kaplicy św. Kazimierza, oczekiwał państwa młodych ksiądz Biskup żmujdzki Tyszkiewicz, w licznéj asystencyi duchowieństwa. Cała kaplica płonęła od świateł a świątynia przepełniona była ludnością w dwóch szeregach ustawioną.

Wśród szeru i półgłosem wypowiadanych zachwytów postępowała zwolna panna młoda z oczami spuszczonemi ku ziemi. W téj szacie, w mgłach koronek i zasłon przejrzystych, zdawała się czarującém zjawiskiem, nieziemską istotą, któréj na tym świecie tak tęskno, że oczu podnieść nie chce, aby spojrzeń swych, pełnych niebiańskich wspomnień, nie skalać widokiem ludzkiéj brzydoty i nędzy.... Dopiero do kaplicy doszedłszy, Halszka oczy podniosła i skierowała je ku ołtarzowi Pańskiemu, a potém bezwiednie powiodła niemi dokoła....

Cały orszak weselny już się szykował w porządku. Na wzniesieniu, pod baldachinem, zasiadł król otoczony dworem i dostojnikami. Wzrok Halszki zatrzymał się tam na chwilę, jakby kogoś ujrzeć się spodziewał i szukał, — i nagle zabłysnął ogniem...

Obok królewskiego tronu, w cieniu, jakby umyślnie się kryjąc, klęczał w modlitwie pogrążony królewic. Wśród świetnych strojów panów i rycerzy, on jeden odziany był najskromniéj, a tak samo żałobnie, jak wówczas, gdy po raz pierwszy u zwłok króla Zygmunta ujrzała go Halszka. Jeno twarz jego była teraz jeszcze mizerniejsza, a oczy wzniesione w téj chwili ku niebu, nie siały iskier, owszém, zasnute były mgłistą, jakby łzawą pomroką. Dłonie miał złożone na piersiach i modlił się snać gorąco, całą duszą, obcy wszystkiemu, co się w okół niego działo.

Wzrok Halszki objął tę żałobną, zamodloną postać i już się cofał ku ziemi, jakby czcią przejęty w obec téj żarliwości pobożnéj, gdy królewic wstał z klęczek i podszedł ku miejscu, które mu obok króla było przeznaczone. I w tymże momencie, mimowolnie oczy jego schwyciły w przelocie cofające się spojrzenie Halszki i tak jak niegdyś, po raz pierwszy, zatrzymały się, oderwać się od niéj nie mogąc.

Ona drżąca cała, głowę chyliła, czując jak wzrok królewica nagle roziskrzony, przenikał do głębi jéj duszy....

A ksiądz Biskup żmujdzki wygłaszał właśnie piękną oracyą do nowożeńców, chwaląc zalety ich domów, bogobojność i zasługi ojców, a wskazując drogi, jakiemi iść mają we wspólności i miłości małżeńskiéj.

Wyraz ten obudził Halszkę z zadumy; znowu podniosła oczy i skierowała je ku oblubieńcowi swemu, który stał obok niéj z wyrazem widocznego cierpienia na znękanéj twarzy. Przedwczesne zmarszczki okrywały ją całą, oczy głęboko zapadłe były wpół przymknięte a postać pochylona ku ziemi, zdawała się uginać pod brzemieniem jakiéjś troski wewnętrznéj czy choroby. Nagle pan stolnik koronny zwrócił wzrok ku Halszce, która także patrzyła nań w téj chwili; na zbladłe jego usta wybiegł uśmiech smutny, ale pełen wielkiéj, nieopisanéj miłości: dumna jego, posępna zwykle twarz, rozjaśniła się cała w tym uśmiechu, który téż serce Halszki przeniknął współczuciem.

Zdało jéj się w tym momencie, że przenika tajniki duszy tego, któremu miłość i wierność przysiądz miała; zdało się jéj, że w tej duszy, którą dotychczas posądzała jeno o chciwość bezmierną, dumę i samolubstwo, dostrzega nieograniczone dla siebie uczucie, zdolne do poświęceń wszelkich a zarazem smutek tak ogromny, że niewzruszone dotąd serce Halszki aż litość przejęła. (C. d. n.)

Kardynał Lavigerie w Belgii.

Bruksela, 16 sierpnia.

(Ciąg dalszy.)

Mogę wam jeszcze przytoczyć trzy przykłady, jakie wczoraj dopiero do wiadomości mojéj doszły w Brukseli, od naocznych świadków, powracających z Kongo, pomiędzy którymi znajduje się jeden z moich Ojców białych. Oto, co tenże powiada: „Gdy przybyłem po raz pierwszy do brzegu Tanganyki, t. j. na terytoryum belgijskie, natrafiłem na pogrzeb jednego z naczelników i wedle zwyczaju tego kraju pogrzebano żywcem dwudziestu niewolników.“ Jeden z moich misyonarzy opowiadał mi, iż pewien naczelnik, aby go zdecydować do oddania mu wizyty, ofiarował mu był jako zaproszenie na pewną uroczystość spalenie ośmiu niewolników żywcem przed jego domem. Gdy misyonarz oświadczył zgrozę, jaką ta ofiara go napełniała, czarny zdziwił się mówiąc, iż u niego jest to rzeczą naturalną. Lecz to nie wszystko.

Oto drugi fakt:

I to znowu dzieje się na terytoryum Afryki belgijskiéj, nad brzegami Tanganyki; znajduje się tam pewien naczelnik, nazwiskiem Kamba. Naczelnik ten, przez dziwną sprzeczność, jest zarazem artystą w swoim rodzaju. Jest on przedewszystkiém artystą-muzykiem. Posiada całą orkiestrę, złożoną przeważnie z tamburzystów. Lecz słuchaj tylko, narodzie chrześciański: znajduje on, iż pałki są za twarde i aby mieć pałki miękkie, wiecie, co czyni ten tygrys? Oto ucina ręce swoim niewolnikom, aby służyły za pałki do uderzania w bęben. I to wszystko, moi najdrożsi Bracia, dzieje się w waszym kraju, w belgijskiém Kongo. Gdybym chciał, mógłbym jeszcze więcéj powiedzieć. Mniemają powszechnie, iż handel niewolnikami na morzu jest zniesiony. Mają słuszność, co się tyczy oceanu Atlantyckiego, lecz mylą się co do oceanu Indyjskiego, i to mimo starań gorliwych rządu angielskiego. Na brzegach morza Czerwonego, w zatoce Perskiéj i na północ Indyi widzieć można ciemne barki arabskie uwijające się podczas nocy z ludzkim towarem. Nieszczęśliwi ci biedacy nie mają dość miejsca, aby się mogli poruszać. Nie mogą nawet oddychać, gdyż znajdują się umieszczeni na samym spodzie barek. Zakrywają ich wszystkiém, co może wymyślić chciwość i podstęp. Pokrywają ich towarami, skrzyniami, miechami. Duszą się; muszą tam wytrwać w stanie umierającym aż do końca podróży.

Jeżeli znajdują się umarli, pozostawiają ich przywiązanych do żyjących. — Nadto ospa i trąd szerzą spustoszenie i śmierć, a ci, co wyjdą cało, idą zaludniać haremy muzułmańskie w Azyi. Oto, najdrożsi Bracia, krótki obraz niewolnictwa afrykańskiego w okolicach, których jestem Pasterzem.

Cóż czynić należy, katolicy belgijscy? niecie dłużéj jeszcze nieczułymi? Przychodzi mi w téj chwili do głowy myśl, wypowiedziana przez króla Wam wspólnego, gdyż był on królem Holandyi i jednéj części Francyi. Był to Klodoweusz. W chwili, gdy go uczono prawd chrześciańskich i gdy mu mówiono o cierpieniach Zbawiciela, podniósł się nagle, i wywijając mieczem, zawołał: Ach, gdybym tam był z moimi Frankami! — Otóż, najdrożsi Bracia, Chrystus jest krzyżowany w osobie ludzkości tych milionów czarnych, których obecnie wydają na śmierć. I powiedział On nam: co uczyniny dla najmniejszych, dla Niego uczyniny. Najdrożsi Bracia! Przed tą Kalwaryą, wznoszącą się na wyżynach Afryki, trzeba mi apelować do Waszego poświęcenia i Waszego miłosierdzia, i to będzie, najdrożsi Bracia, konkluzyą, wypływającą koniecznie z téj mowy. Mówię Wam powiedzieć, jak należy rozwiązać podobną kwestyą; to, co dopiero powiedziałem, odpowiada zupełnie prawu, podpisanemu przez Waszego księcia, i kontrasygnowanemu przez całą Europę ucywilizowaną. Posiadamy w istocie akt konstytucyjny państw afrykańskich, ustanowiony z okazyi utworzenia państwa Kongo. Przeczytam z niego dwa artykuły:

Artykuł 6. Wszystkie mocarstwa wykonywujące prawa zwierzchności lub wpływ w rzeczonych terytoryach, obowięzują się czuwać nad zachowaniem ludności, krajowców, ulepszać ich stósunki moralne i materyalne, przyczyniać się do zniesienia niewolnictwa, a przedewszystkiém handlu czarnymi; nadto otoczyć opieką i protekcyą — bez różnicy narodowości — wszystkie instytucye i przedsiębiorstwa religijne, naukowe lub miłosierdzia, stworzone i zorganizowane ku temu celowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 22 sierpnia.

(Sprawy sejmowe. — Jubileuszowa fundacya. — Synod ruski. — Ruskie gazety o uroczystościach kijowskich. — S. p. ks. Szaszkiewicz.)

(a) Termin zwołania sejmu, jak donoszą z Wiednia, został oznaczony na dzień 10 września. W Wydziale krajowym pracują téż z pospiechem nad przygotowawczemi prawami. Oprócz spraw, które pozostały niezałatwione w odroczonéj sesyi sejmowéj, a które w pierwszym rzędzie przyjdą na porządek dzienny, przygotowuje Wydział krajowy cały szereg projektów. Przyjdzie pomiędzy innemi pod dyskusyą sprawozdanie o sprawie kulparkowskiéj, poruszanéj tak żywo w roku zeszłym w sejmie z powodu pobicia a następnie śmierci hr. Izydora Dzieduszyckiego.

Sporządzony przez Wydział krajowy w dniu 13 lipca 1888 a przez namiestnictwo we Lwowie w dniu 29 lipca 1888 potwierdzony akt fundacyjny co do założenia „Jubileuszowéj fundacyi cesarza Franciszka Józefa I“ w wojskowych zakładach wychowawczych dla młodzieńców z Galicyi, narodowości polskiéj i ruskiéj, został, jak donosi „Wiener Abendpost“, urzędownie ogłoszony.

Donoszą również z Wiednia, że projekt ustawy o wykupnie propinacyi jest już gotowy i będzie niebawem cesarzowi przedłożony.

Organ moskalofilski Markowa „Czerwonaja Ruś“ podaje, nie przytaczając bliżéj źródła, że na porządku dziennym narad synodu ruskiego staną następujące sprawy: 1) wybór Biskupów wyłącznie z duchowieństwa zakonnego; 2) skrócenie liturgii na wzór łacińskiéj; 3) zrównanie [illegible] 4) oddanie patronatu w ręce rządu; 5) warunkowy celibat, t. j. że kto ukończy fakultet teologiczny i zechce się żenić, będzie musiał prosić o pozwolenie na to władzy. — „Czerwonaja Ruś“ oburza się na te punkta, gdyż, zdaniem jéj, skierowane są one na zagładę cerkwi ruskiéj. Wybór Biskupów z pośród duchowieństwa „czarnego“, to, zdaniem pana Markowa, oddanie cerkwi ruskiéj w ręce wychowanków jezuickich; skrócenie liturgii, to krok do jéj zamiany na liturgią łacińską; zrównanie kalendarzy, to rozerwanie związku z cerkwią wschodnią, a celibat, to odosobnienie duchowieństwa od narodu i zamienienie go na ślepe narzędzie w ręku władzy. „Czerwonaja Ruś“ obawia się, że sprawy te przejdą na synodzie, mianowicie, że delegaci duchowieństwa i inteligencyi świeckiéj będą mieli tylko głos doradczy, a uchwalać będą sami Biskupi i delegaci kapituł. — Czy powyższe punkta rzeczywiście postawione są na porządku obrad, nie wiem, ale obawy p. Markowa widocznie dowodzą, że byłoby wielce korzystném dla cerkwi ruskiéj, gdyby się niemi zajmowano.

Z obchodu kijowskiego zamieszcza „Czerwonaja Ruś“ opisy, sprzeczne nawet ze sprawozdaniami gazet rosyjskich. Te przyznają same, że obchód był suchy i bezbarwny, tymczasem organ moskalofilski przedstawia go jako wspaniały, poważny i pełen namaszczenia. „Diło“ natomiast pisze bez ogródki, że obchód był suchy i bezbarwny, i tak w końcu pisze: „Kto tak, jak Rosya „oswobadza“ narody u siebie w domu, jakże zdoła przeprowadzić oswobodzenie innych? Nie dając sama u siebie narodowi politycznéj swobody, jak może szczerze zdobywać ją dla innych? Zakazując używania języka całemu narodowi ukraińsko-ruskiemu, jak go nazywa „mało-russkiemu,“ jakże może sprzyjać szczerze narodowemu rozwojowi innych narodów słowiańskich? Na te i tym podobne pytania każdy trzeźwo myślący Słowianin da zaraz odpowiedź. Potrafi on także ocenić te łzy krokodyle panslawistycznych dzienników rosyjskich, opłakujących „niewolą“ Słowian nie-rosyjskich, którzy niby wzdychają za „wolnością“ w rosyjskiém państwie. Piękna to wolność, jakiéj używają Rusini-Ukraińcy! I niech kto pokaże inny naród słowiański w niewoli niemieckiéj albo tureckiéj, któremuby zakazano używania języka, nie dozwalano rozwoju jego literatury, gdzieby nie wolno było mieć ani jednéj szkoły, ani jednéj gazety, ani nawet pisma św. w ojczystym języku! I w ogóle niech kto pokaże w Rosyi uniwersytet nierosyjski! Jedni Niemcy posiadają ten przywiléj, ale bracia-Słowianie nie! Słowian „jednoczą“ i takie „zjednoczenie“ nazywa się „wolnością“ i szczęściem“ narodów!“ „Diło“ może poszło za daleko, bo zapomniało o Wielkopolanach, Ślązakach i Prusakach, ale zawsze wielka mieści się w jego odprawie prawda.

W Przemyślu zmarł przedwczoraj ks. Grzegorz Szaszkiewicz, archipresbyter i infułat gr.-kat. kapituły przemyskiéj, b. radzca ministeryalny i poseł, człowiek zdolny, ale ostatecznie zwolennik „oczyszczenia cerkwi ruskiéj z naleciałości łacińskich.“ W roku 1866 wystąpił jako administrator dyecezyi w białym schizmatyckim kołpaku. Rzym i rząd zakazał noszenia kołpaków, a gdy ks. Szaszkiewicz i w innych różnych sprawach wcale nie uwzględniał rozporządzeń władz duchownych i świeckich, oddano zarząd ks. Józefowi Sembratowiczowi, powołanemu z Rzymu. Ks. Szaszkiewicz był dwa razy ze strony rządu proponowany na Biskupa, lecz Rzym się temu sprzeciwiał.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(Arcyksiążę Rudolf. — Hr. Kaunitz.)

(═) Arcyksiążę następca tronu Rudolf przedwczoraj obchodził 30 rocznicę urodzin swoich. Urodziny następcy tronu, jako téż żony jego, bywają wprawdzie obchodzone urzędownie, ale w szerszych kołach mało kto o nich pamięta. Tym razem półurzędowy „Fremdenblatt“, skończywszy zaledwo opisy nader solennego obchodu 58 rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, przypomniał także, że następca tronu wstąpił w wiek męzki. Rzeczywiście od kilku lat arcyksiążę Rudolf coraz częściéj występuje na pierwszy plan, nie tylko jako jeneralny inspektor armii austryacko-węgierskiéj, lecz także przemowami, które się zawsze odznaczają pewnym polotem

Plotkarze téż już czepiają się osoby arcyksięcia. I tak p. Bonefon, wydalony swego czasu z Berlina korespondent dziennika „Gaulois“, w świeżo wydaném dziele „Le drame imperial“, w którém

nagromadzony jest spory zapas niedorzecznych lub naiwnych plotek, albo po prostu tendencyjnych wymysłów, cały rozdział pod tytułem: „*Archiduc et Kronprinz*“ poświęcił stósunkowi arcyksięcia Rudolfa do młodszego o rok cesarza Wilhelma II. W tutejszych kołach poważnych dobrze wiadomo, że pomiędzy arcyksięciem Rudolfem a ówczesnym księciem Wilhelmem istniał stosunek serdecznéj przyjaźni i nie ma żadnego powodu przypuszczać, aby ten stosunek uległ zmianie wskutek wstąpienia ks. Wilhelma na tron.

Plotkarz francuski jednak wbrew wszelkiéj rzeczywistości usiłuje wmówić w publiczność, że arcyksiążę Rudolf od dawna jest zaciętym wrogiem ks. Wilhelma i na dowód przytacza cały szereg zmyślonych, ale głupio zmyślonych uwag arcyksięcia Rudolfa. Mianowicie, nie mając najmniejszego wyobrażenia o wielkich wewnętrznych zmianach, jakie zaszły w monarchii austryacko-węgierskiéj, twierdzi, że arcyksiążę Rudolf pała żądzą przywrócenia dawnéj przewagi *habsburskiéj* w Niemczech. Można przypuścić, że cesarz Franciszek Józef, który wzrósł w zaciętéj walce austryacko-pruskiéj o hegemonią w Niemczech, niekiedy jeszcze przypomina sobie z żalem wyparcie Austryi z Niemiec. Ale arcyksiążę Rudolf należy do pokolenia, które owe walki uważa jako raz na zawsze skończone i które dobrze zrozumiało, że przyszłość dynastyi habsburskiéj nie leży ani we Włoszech, ani w Niemczech — lecz na Wschodzie.

Arcyksiążę Rudolf od młodu przywykł do status quo, opartego na ugodzie austryacko-węgierskiéj z roku 1867, będzie zatém prawnym, konstytucyjnym królem Węgier. Węgrzy zaś nigdy nie pozwolą na to, aby Austrya, może z pomocą Rosyi, dobijała się dawnéj, sztucznéj przewagi w Niemczech, a tém samém traciła grunt pod nogami na Wschodzie — tam, gdzie jedynie może się na przyszłość spodziewać świetnych moralnych i terytoryalnych zdobyczy. Jeżeli arcyksiążę Rudolf jest bardzo ambitny, to może czasem marzy o tém, aby granice monarchii rozszerzyć pośrednio lub bezpośrednio aż do Carogrodu, ale z pewnością nie myśli o odnowieniu niefortunnych sporów o przewagę w Niemczech, które musiałyby się skończyć porażką Austryi, ponieważ jako państwo przeważnie *nieniemieckie* istotnie nie ma prawa do téj hegemonii.

Wobec takiéj doniosłości faktów historycznych dziwić się tylko można tym dziennikom, które powtórzyły plotki pana Bonefon, jako też dziwić się trzeba prokuratorom austryackim, że te głupstwa uważali za rzecz godną konfiskaty!

W hrabioskim rodzie Kaunitzów, potomków, choć nie w prostéj linii, po sławnym kanclerzu Maryi Teresy i Józefa, wydarzył się wczoraj wypadek tragiczny. Naczelnikiem rodu tego jest obecnie 60-letni hrabia Albrecht Kaunitz, posiadający znaczne dobra zwłaszcza sławny z wojen napoleońskich Sławków (Austerlitz) na Morawie.

Hr. Albrecht Kaunitz, dziedziczny członek Izby panów, miał troje dzieci: urodzoną w roku 1855 Maryą, która w r. 1877 wyszła za księcia Egona Hohenlohe, urodzonego dnia 17 sierpnia r. 1861 Wilhelma, urodzoną w r. 1862 Eleonorę, która w roku 1882 wyszła za hr. Gezę Andrassego, syna byłego ministra spraw zagranicznych.

Dziedzicem znacznego majoratu był więc młody hr. Wilhelm, który odsłużył rok w pułku huzarów, następnie był przydzielony do ambasady rakuskiéj w Londynie, potém trwonił miliony z awanturnicą francuską, panną Closmenil (byłą pokojówką z Normandyi) i wreszcie wrócił zeszłym na wniosek ojca został stawiony pod opiekę sądową, a zarazem oddany do zakładu leczniczego w Gracu.

Ztamtąd przed kilku dniami wybrał się w odwiedziny do siostry swéj księżny Hohenlohe, zamieszkującéj z dwojgiem dzieci pałacyk w Just w pobliżu Reichenau. Wczoraj bawiąc się w ogrodzie z dziećmi siostry, hr. Wilhelm dosiadł muła, a zrzucony przezeń, natychmiast skonał, pono na anewryzm.

Zachodzi teraz pytanie, na kogo przejdzie bardzo znaczny majątek Kaunitzów? Ks. Albrecht miał 5 braci i siostrę. Z tych jeden skończył samobójstwem, dwóch znajduje się w zakładzie obłąkanych, wreszcie najmłodszy brat Wacław jest posłem — młodo-czeskim. Właściwie więc on byłby spadkobiercą majoratu. Atoli ożenił się z aktorką Czermakówną i dla tego według statutu majoratu nie może stać się spadkobiercą.

Prawdopodobnie więc majorat zostanie rozwiązany i wielkie dobra Kaunitzów przejdą w części na książąt Hohenlohe, w części na Andrassego.

Żona tegoż, hrabianka Eleonora Kaunitz, słynna z wdzięków, w roku 1876, będąc jeszcze bardzo młodą panienką, stała się powodem pojedynku pomiędzy młodym hr. Kolowratem a księciem Wilhelmem Auerspergiem, który w tym pojedynku poległ.

Tak w rodzie Kaunitzów oddziaływa jakieś ponure fatum. Prawda, że protoplasta rodu ów kanclerz Wacław Kaunitz gwałcąc najświętsze prawa narodów na wyścigi z Fryderykiem II, popełnił winę, za którą może pokutują potomkowie jego.

Londyn, 21 sierpnia.

(Gladstone o Irlandyi i Polsce.)

(Lat.) Stowarzyszenie liberalne z Burslem urządziło wczoraj doroczny piknik w parku Hawarden, rezydencyi rodziny p. Gladstona i przy téj okazyi wręczyło naczelnikowi opozycyi wspaniały wazon z porcelany Stafford. Wazon ten, artystycznie wykonany i ozdobiony, ma między innemi figurę alegoryczną Irlandyi, ze schyloną głową, i Polski, pogrążonéj w smutku, z rozpuszczonemi włosami. Przyjmując dar ten, p. Gladstone powiedział, co następuje: „Przyglądając się figurom tu sportretowanym, widzę między niemi Irlandyą i Polskę. Artysta starał się, naturalnie bardzo, znaleść analogią obchodzenia się Anglii z Irlandyą, szukał jéj po całéj Europie i musiał zajść aż do Petersburga. Z kraju wolnego, z kraju, w którym jest co najmniéj sześć milionów wyborców, udać się musiał do kraju, gdzie absolutna wola monarchy jest główną sprężyną rządu. Analogii z położeniem Irlandyi nie mógł znaleść we Włoszech, ani we Francyi, ani w Hiszpanii, Niemczech, ani w Austryi. Wszystkie te wielkie kraje albo już nabyły w zupełności instytucye popularne, albo daleko już zaszły w onym kierunku. Musiał artysta iść do Rosyi; tak, panowie! no, i powiem wam szczerze: wątpię, by paralela, jaką tam znalazł, była właściwą. (Oklaski).

Oddajmy słuszność (!) Rosyi. Ja, ze swéj strony, wyznać muszę dwie rzeczy: najprzód, że stósunkowo mało wiem o obchodzeniu się Rosyi z Polską — ale wiem bardzo wiele o obchodzeniu się Anglii z Irlandyą; powtóre, mówią Rosyanie (a ja im nie mogę ani przeczyć, ani nie jestem w stanie potwierdzić), że jedyną ich trudnością i jedynym czynnikiem nieporozumienia są wyższe (!!) klasy społeczeństwa polskiego — i że większość narodu niezmierna (*the bulk of the people*) jest szczęśliwą (!!) w Polsce i nie wchodzi w zatarg między Polską i Rosyą. Potrzecie faktem jest, że za minionych czasów Polacy walczyli przeciwko Rosyanom, że obie narodowości walczyły ze sobą rozpaczliwie w równych warunkach — i że Rosyanie tę przynajmniéj mieli za sobą rację, iż tępili wroga, którego nieprzyjaźń mogła się dla nich stać fatalną. (!) Nie tak się rzeczy mają między Anglią i Irlandyą. Irlandya nigdy wam wrogą nie była, nigdy was nie najeżdżała, nigdy wam w drodze nie była. Wyście najechali Irlandyą, wy nastąpiliście nogą na jéj kark — i to nie przez dwa lub trzy pokolenia. Kwestya ucisku Polski przez Rosyą jest stósunkowo nowożytną — wy uciskacie Irlandą od siedmiu set lat.“ Dalszy ciąg mowy nie ma dla nas bezpośredniego interesu.

Dowiaduję się, że polski sekretarz tutejszego Towarzystwa Literackiego rozesłał do dzienników angielskich pewnego rodzaju rozszerzenie téj analogii pana Gladstona między krajem naszym a Irlandyą. Rodak nasz zwraca mianowicie uwagę Anglików na pięć punktów: 1) wolność absolutną prasy w Irlandyi — niewolę w Królestwie; 2) wolność absolutną sumienia i religii w Irlandyi z subwencyą rządową na seminarya katolickie — prześladowanie włościan w Chełmskiém i na Podlasiu; 3) usiłowania Anglii o rozkrzewienie języka irlandzkiego i zachowanie narodowych pomników sztuki i literatury — wręcz przeciwne starania Rosyi; 4) niezmierna łatwość *narodowéj* edukacyi w Irlandyi, popierana przez rząd angielski — trudności rodziców polskich w Królestwie, o Poznańskiém nie wspominając; 5) starania Anglii o rozwój narodowego przemysłu i rękodzielni w Irlandyi — wręcz wsteczny kierunek w Królestwie. — Nakoniec, tam gdzie Polacy zdobyli sobie jaką taką swobodę, należną ucywilizowanéj społeczności — tam też są zadowoleni, spokojni i lojalni. Przecież swoboda ta w porównanie iść nie może z tą, jakiéj używa naród irlandzki, traktowany na równi ze szkockim i angielskim, używający téj saméj konstytucyi — tak długo, dopóty względy na czysto policyjny porządek krajowy pozwalają. List ten sekretarza ukaże się zapewne jutro. Tymczasem pozwolę sobie wyjąć niektóre zdania z naczelnego o téj kwestyi artykułu dzisiejszego „Standarda.“

„Uważamy — pisze — iż związek krzywd polskich z porcelaną angielską tak jest nie do rzeczy, jak analogia rozbioru Polski przez wielkie mocarstwa w końcu ostatniego stulecia z podbojem Irlandyi przez Anglią przed laty siedmset. Czemuż p. Gladstone nie cofnął się od razu do najazdu W. Brytanii przez Rzymian, najzdu z pewnością nieusprawiedliwionego, nad którym ubolewać mogli przodkowie nasi z tą samą racyą, z jaką żalą się Irlandczycy na Strongbow'a i jego następców. Dzieje muszą mieć i mają swój statut ograniczeń — inaczéj, żadne państwo ostatéczy się bezpiecznie nie mogło... Jakże powstała Francya, Hiszpania, Niemcy i Włochy?... Cóż powie p. Gladstone na zabór Slązka przez Fryderyka II, na rozbiór Saksonii przy kongresie wiedeńskim? Cóż o Alzacyi Lotaryngii? Cóż o Czerkiesach i Kaukazie, gdzie z pewnością nie było niebezpieczeństwa dla Rosyi?... Porównanie z Polską jest daleko więcéj niedorzecznem, chyba, że równą miarą należy nam sądzić rzeczy dokonane w wieku pół barbarzyńskim, z rzeczami spełnionemi niemal za pamięci żyjących... Całkowite zburzenie niepodległości Polski zaszło temu przeszło sto lat dopiero. Pierwszy rozbiór nastąpił w r. 1772, a nastąpił w czasie, kiedy przecież państwa europejskie zaczęły wierzyć w jakiś kodeks międzynarodowéj moralności — gdy istniała publiczna opinia europejska — gdy uszanowanie prawa i słuszności dość było powszechne, by wnieść protest przeciwko rozbiorowi. Jeśli podbój Irlandyi nie dał się usprawiedliwić w XII wieku, to obejście się Rosyi z Polską było zbrodnią przeciw prawu, cyniczną wzgardą prawa moralności — jako taką przez świat uznaną. Polska w r. 1772 miała rząd swój własny, długie i pełne chwały dzieje swoje, a choć roztargana i powaśniona w swém łonie, zawierała w sobie sporo żywiołów do wytworzenia trwałéj konstytucyi. Mówi p. Gladstone, że Polska była niebezpieczna dla Rosyi; lecz Francya i Niemcy są równie niebezpiecznemi sobie, a czyż dla tego jedno lub drugie mocarstwo ma proponować rozbiór drugiego? Zresztą, p. G. nie może na seryo porównywać Irlandyi z Polską“...

(Przypisek Redakcyi „Kuryera Poznańskiego.“)

Przerywamy w tém miejscu wywody „Standarda“, w których ten dziennik, chwaląc Polskę, zarzuca Irlandczykom wszelkie zbrodnie i stara się wszelkiemi sposobami zohydzić „agitatorów“ irlandzkich. My Polacy wiemy z doświadczenia, jak to łatwo obmywać z wszelkich win rządy, a zwalać wszystko na karb klas wyższych i inteligentnych uciśnionego narodu; choćbyśmy o tém zapomnieli, przypomniał nam to pan Gladstone. Przyznajemy, że w Irlandyi działo się i dzieje niejedno, co się stać nie było powinno, ale winien temu rząd angielski, stawiający zaciekły opór najbardziéj usprawiedliwionym reformom. Słuszną jest rzeczą, że Polacy zamieszkali w Anglii protestują przeciwko oryginalnym poglądom byłego premiera angielskiego na stósunek Polski do Rosyi, mianowicie przeciwko dziwacznemu zdaniu, wedle którego większość niezmierna narodu (z wyjątkiem klas wyższych) bardzo jest szczęśliwa ze swego położenia, — ale to ich nie uprawnia bynajmniéj do nieprzyjaznego występowania wobec Irlandyi i do odmawiania Irlandczykom praw, które im się najsłuszniéj należą. Jeżeli znalazło się w Anglii samej wielkie stronnictwo, żądające dla Irlandyi ulg rozmaitych — to przecież w tém najlepszy dowód, że w Irlandyi nie wszystko jest tak, jak być powinno. Rodaków naszych w Anglii przestrzegamy, aby nie patrzyli na sprawę irlandzką przez zabarwione szkła uprzedzeń angielskich. Wierzymy, że stanowisko ich jest pod tym względem nieco trudne — ale sądzimy, że ściśléj neutralności w téj właśnie sprawie nikt im za złe nie poczyta. Tym, co się sami skarżą na ucisk, skarg cudzych podejrzywać lekkomyślnie nie wolno.

Tyle uważaliśmy za potrzebne powiedzieć wobec zamieszczonéj powyżéj korespondencyi, ażeby przypadkiem nie wysnuto z niéj nieodpowiednich wniosków co do naszego zapatrywania na sprawę irlandzką. Korespondencyą zaś umieściliśmy dla tego, że, jakkolwiek autor jéj nie zdaje się być zbyt korzystnie usposobionym dla Irlandczyków, główna jéj treść trafnie zwalcza niefortunne ekspektoracye Gladstone'a.)

NIEMCY.

* Berlin, 23 sierpnia. Znowu ministeryalne przesilenie! — Przed kilku miesiącami powołał uniwersytet berliński prof. *Harnacka* z Marburga na profesora protestanckiéj teologii. Przeciwko temu zaprotestowała najwyższa protestancka rada kościelna, ponieważ prof. *Harnack* należy do *liberalnego* obozu teologów protestanckich. Pomimo to potwierdził minister *Gossler* wybór *prof. Harnacka* i protestu nie uwzględnił. Rada kościelna udała się więc wprost do cesarza, któremu jako głowie krajowego protestanckiego kościoła przysługuje prawo ostatecznéj decyzyi. Nie wiadomo, jak cesarz ciekawy ten spór rozstrzygnie; pisma liberalne donoszą atoli, że całe ministerstwo stanęło po stronie ministra Gosslera, i postanowiło *ustąpić*, w razieby cesarz wyboru *prof. Harnacka* nie potwierdził.

— *Prasa* półurzędowa stara się, prawdopodobnie z wyższego polecenia, osłabić wrażenie, jakie wywarła w prasie europejskiéj frankfurcka mowa cesarza Wilhelma. Ale sposób w jaki prasa ta stara się wykonać zlecenie, jest więcéj niż śmiesznym. Tak naprzykład oświadcza „Kölnische Ztg“, że słowa cesarza Wilhelma o poświęceniu „46 milionów ludności i 18 korpusów“ nie były skierowane przeciwko Rosyi lub Francyi, lecz przeciwko Welfom i — *Duńczykom!* A więc biedna Dania, licząc niespełna dwa miliony mieszkańców, a na któréj poskromnienie starczyłby 1 korpus armii niemieckiéj, stała się naraz w oczach prasy środkowéj tak groźną i potężną, że zagraża całości rzeszy niemieckiéj, bronionéj przez liczebnie większą armią, jak cała ludność północnego państewka! Rzecz dziwna, że nawet organ kanclerski podobne absurdum powtarza za kolońską koleżanką swoją.

— *Ciekawą* jest rzeczą, gdzie cesarz Wilhelm podczas bytności swéj w Rzymie zamieszka, czy w *Kwirynale*, czy w pałacu pruskiéj ambasady. Niemiecka prasa katolicka stara się wpłynąć na to, iżby cesarz nie zamieszkał w Kwirynale, ponieważ pałac ten jest własnością Ojca św,, zabraną jedynie przemocą, ale nawet tak słuszne a uprawnione życzenie jest już w oczach prasy liberalnéj i protestanckiéj niestósownem; pisma te pragnęłyby, ażeby cesarz wogóle Ojca św. nie odwiedzał. Przybycie cesarza Wilhelma do Rzymu jest o tyle ważném, że stanowić będzie pierwszy wyjątek z dotychczasowéj reguły, według któréj od czasu aneksyi Rzymu żaden monarcha, *nawet protestancki*, nie odwiedzał króla włoskiego *w Rzymie*. Słusznie więc zupełnie żąda prasa katolicka, ażeby w takim razie przynajmniéj uwzględniono położenie Ojca św.

— *Rada związkowa* rozpocznie na nowo czynności swoje już w drugiéj połowie września. Przedewszystkiém obradować będzie nad prawem zabezpieczenia robotników na starość i nad nowém prawem spółkowém.

— *Stan zdrowia* króla Ottona bawarskiego znacznie się w ostatnim czasie pogorszył. Lekarze obawiają się podobno nagłéj jakiéj katastrofy.

— *Synowie* cesarza Wilhelma opuszczą niebawem willę Oberhof w Turyngii i powrócą do Poczdamu.

FRANCYA.

* Paryż, 21 sierpnia. Siostra osławionego Wilsona, pani *Pelouze*, właścicielka sławnego zamku Chenonceaux, ogłosiła w tych dniach konkurs. Stan jéj majątku nie jest na razie zbyt smutnym, ponieważ aktywa wynoszą około 3,913,000 franków, a passywa tylko 3,020,476 fr. Pani Pelouze twierdzi, że skłoniło ją do ostatecznego kroku tego zbyt natarczywe dopominanie się kilku wierzycieli, którzy spokoju jéj nie dawali. Przytém koszta wytoczonych przeciw niéj skarg pochłaniać miały olbrzymie sumy. Inni Wprawdzie twierdzą, że pani Pelouze ogłosiła konkurs jedynie w tym celu, ażeby wymódz na wierzycielach znaczne ustępstwa. Wielu z nich bowiem zadowoli się mniejszą kwotą, niechcąc czekać zbyt długo na zwrot całéj sumy. Sprawa ta wywołała w Paryżu wielką sensacyą.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 24 sierpnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy zdrowia dr. Cohnowi w Elblągu król. order korony czwartéj klasy.

---

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 9,70 marek. Zebrane przez ANTOLKA w kantorku p. Cichowicza 2 marki. Od akademików Polaków w Monasterze 5 marek; ztąd 3 marki od pp. M. i W. za gościnę w Pleszewie w marcu b. r. — Razem 19,70 marek.

* **Na dotkniętych burzą w powiecie Mogilnickim.** A. B. C. z Wronek 5 marek z prośbą o modlitwę. M. J. W. z Gniezna 6 marek. Ks. Czaplewski proboszcz w Ostrowitem prymasowskiem 10 marek — Razem 21 marek.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

* **Mimo przyrzeczeń** rządu, danych tak księdzu Arcybiskupowi, jak i w sejmie posłom naszym, iż nauka religii dzieciom polskim wykładana będzie po polsku, dochodzą ustawicznie wiadomości, że wbrew tym przyrzeczeniom dzieci polskie przenoszą władze tutejsze do oddziałów niemieckich. Podaliśmy już kilka podobnych faktów, dziś dowiadujemy się, że w tutejszéj szkole II (chwaliszewskiéj), przed paru tygodniami ucznia klasy I Bolesława Grunwalda, mającego lat $13^1/_2$, rektor tejże szkoły przeniósł do oddziału religii niemieckiéj. Ojciec chłopca tego, dziś już nie żyjący, był Polakiem, a matka również jest Polką. W domu tylko mówili i mówią zawsze po polsku i oboje, tak ojciec nie umiał wcale po niemiecku i matka również tego języka nie zna. Z jakiego więc powodu owego chłopca przydzielono do oddziału niemieckiego, nie pojmujemy; mianowicie, że wedle zaręczenia ministra oświecenia do dzieci polskich przy nauce religii nie powinno być stósowane rozporządzenie naczelnego prezesa rejencyi poznańskiéj z dnia 27 października 1873 roku. Rozumie się, że matka Grunwalda zaniesie zażalenie na takie postępowanie rektora, sprzeczne z zaręczeniami ministra p. Gosslera.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odtąd posiedzenia swe odbywać będzie na sali hr. Działyńskich, zawdzięczając to uprzejmości zarządu tegoż pałacu. Przyszłe posiedzenie Towarzystwa odbędzie się jutro w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt członka p. Bernarda Milskiego p. t. „Zadanie naszego przemysłu“.

* **W sprawie** wydawnictwa „Pokraki“ otrzymujemy następujące pismo:

Poznań, 24 sierpnia 1888.

Szanownéj Redakcyi

stósownie do wzmianki Jéj w Kronice pisma Waszego z dnia 24 b. m. tyczące się mającego wychodzić pisma humorystycznego Pokraki pozwalam sobie uniżenie sprostować, że anons w Czasie podany wcale nie jest humbugiem, gdyż wspomnione to pismo z 1 października r. b. wychodzić będzie. — A że tutajsze redakcye o tem nie zawiadomiłem jeszcze i tylko po zakordonem ogłosiłem, jest ten powód, że dla miejscowych dużo jeszcze czasu pozostaje i gotowa Szanowna Publiczność nasza aż do 1 października zapomnieć o Pokracę, czegobym sobie wcale nie życzył. Proszę zatem Szanowną Redakcyą o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania, przyczém dodaję że kw. pismo moje już jest na poczcie zapisane i wszelkie potrzebne formalności już załatwione są. Z szacunkiem

Lewandowski,
Redaktor „Kurj. Rolniczego“ i „Pokraki“
ul. Półwiejska 9a.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** Jutro z powodu zajęcia sali na inny cel przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dnia 26 b. m. komedye: „Kawaler marcowy“, „Bilecik miłosny“, „Przysięga Horacego“. Początek przedstawienia o godzinie 6 po południu.

* **Teatr polski w Strzelnie.** W niedzielę dnia 26 b. m. komedya kontuszowa J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

* **Kcynia.** W czasie od 16 do 22 b. m. odbył się w seminaryum tutejszém egzamin abituryencki. Przewodniczył przy egzaminie ustnym prowincyonalny radzca szkólny Lucke z Poznania. Jako komisarz arcybiskupi fungował ks. dziekan Samberger z Nakła, jako reprezentant rejencyi bydgoskiéj radzca rejencyjny i szkólny dr. Nagel. Z 19 uczniów seminaryum i 4 ekstraneuszów złożyło egzamin z pierwszych 18, z drugich 3.

* **Wieś Zamarte** w tucholskim powiecie nabył p. Antoni Dembiński z Przyjezierza w powiecie inowrocławskim na subhaście po panu Klein. Tym sposobem dostał się w powiecie tym znów jeden majątek z rąk niemiekich w polskie.

† **W Skierniewicach** zmarł w tych dniach dr. Kaźmirz Zabiełło, dobiegłszy lat 83, tłómacz „Klimakterów“ Kochowskiego, wydanych w Poznaniu.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 25go sierpnia św. Ludwika króla.

TELEGRAMY.

Peszt, 24 sierpnia. Wiadomość gazeciarska o niebezpiecznem zachorowaniu hr. Juliusza Andrassego nie potwierdza się; hr. Andrassy jest wprawdzie cierpiącym, ale nie niebezpiecznie. Stara choroba, na którą cierpi, pogorszyła się nieco.

Wiedeń, 24 sierpnia. Kilka dzienników donosi, że arcyksiążę Albrecht, zaproszony przez cesarza Wilhelma do Berlina, uda się tam pomiędzy 2 a 5 września r. b. na wielkie manewra pruskie, i to po manewrach wojsk austryackich w Czechach.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Lasocki z Mechlina, pani Dąmbska z córką z Ludzisk, Rudnicki z Mierzewa, Broeker z Pleszewa, Semmel z Lipska, Mühlmeister z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Kubicki i Kaźmierski ze Środy, Wolnicki z Dobrojewa, Illmer i Grünberg z Fortu V, Krause z Wrocławia, Friedlaender z Berlina.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)
Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 24 sierpnia 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	23	24
Pszenica wyżéj.		
na wrzesień-październik	176 75	178 75
na listopad-grudzień	179 75	181 —
Żyto stałéj.		
na wrzesień-październik	143 75	144 25
na październik-listopad	145 50	146 —
na listopad-grudzień	147 —	147 50
Oléj rzep. wzmoc.		
na wrzesień październik	56 —	55 10
na październik-listopad	54 75	54 —
Okowita słabo.		
eksportowa	33 20	33 40
na sierpień-wrzesień	33 —	32 80
na wrzesień-październik	33 —	32 80
na listopad-grudzień	33 20	33 —
spożywcza	53 20	52 80
na sierpień-wrzesień	52 70	52 50
na wrzesień-październik	52 70	52 50
na listopad-grudzień	52 90	52 50
Owies		
na wrzesień-październik	118 —	120 25
Wyp.-żyta wsp.	50	50
Wyp.-okowity kw.	—,000	30,000
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza.	—,—	—,—

Kurs z dnia	22	23
Consol. 4%	107 30	107 30
Poznańskie 4% listy zastawne	102 90	102 90
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 90	101 80
Poznańskie listy rentowe	105 40	105 40
Austryackie banknoty	165 60	165 50
Austryacka renta srebrna	68 75	68 50
Rosyjskie banknoty	200 —	198 70
Rosyjskie consol. 1871	96 80	96 75
Rosyjskie listy zastawne	89 —	88 50
Polskie 5% listy zastawne	60 40	60 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 10	53 30
Węgierskie 4% renta złote	83 80	83 30
Austryackie kredytowe akcye	162 75	159 50
Austryackie francuskie koleje	108 90	107 50
Lombardy	46 25	45 50

Usposobienie: koniec słabe.

Szczecin, 24 sierpnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica wyżéj.		
na wrzesień-październik	179 50	181 50
na październik-listopad	180 50	182 —
Żyto stałéj.		
na wrzesień-październik	139 50	141 —
na październik-listopad	141 50	142 50
Olej rzep. niżéj.		
na sierpień.	54 —	54 —
na wrzesień-październik	54 50	54 —
Okowita bez inter.		
w miejscu spożywcza	52 80	52 90
„ ekspertowa	32 90	32 90
„ na sierpień-wrzes. eksp.	32 50	32 50
„ na wrzes.-paźdz. eksp.	— —	
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Stan powietrza.

Dnia 23 sierpnia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	749	Płd.Płd.Z.	5	zachm.	17
Aberdeen . . .	754	Płd.	1	pochmurno	13
Chrystiansund .	755	W.Płd.W.	1	zachm.	12
Kopenhaga . . .	755	Z.	5	deszcz	13
Sztokholm . . .	754	Płd.W.	2	deszcz	15
Haparanda . . .	753	Płd.Płd.Z.	2	pochmurno	14
Petersburg . . .	759	Płn.Płn.Z.	1	bez chmur	13
Moskwa . . .	—	—	—	—	—
Kork, Queenst.	752	Płd.Płd Z.	6	deszcz	16
Brest	—	—	—	—	—
Helder	760	Płd.Z.	1	bez chmur	15
Sylt.	757	Z.Płn Z.	3	zachm.	14
Hamburg. . [1]	759	Z.	4	zachm.	14
Swineminde . [2]	757	Z.	4	deszcz	14
Neufahrwasser [3]	754	Płd.	1	zachm.	16
Kłajpeda	755	Płd.W.	3	pochmurno	14
Paryż	—	—	—	—	—
Monaster. . . .	762	Płd.Z.	2	zachm.	14
Karlsruhe . . .	765	Płd.Z.	5	pół zachm.	15
Wiesbaden . . [5]	764	Z.	2	zachm.	15
Monachium . .	766	Płd.Z.	5	zachm.	13
Kamienica . . [4]	762	Płd.Z.	4	pochmurno	13
Berlin	759	Z.Płn.Z.	2	zachm.	15
Wiedeń. . . .	—	—	—	—	—
Wrocław. . . .	759	Z.Płn.Z.	5	zachm.	14

[1]) Po południu deszcz. [2]) Po południu burza. [3]) Parno. [4]) Wczoraj po południu burza. [5]) Mgła.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Przegląd na stan [illegible] dnia

Barometryczne minimum leży [illegible] nad Alpami, wypuszczając odnogę ku północnej części morza północnego, tak że ciśnienie jest najniższem na Z. od Wielkiéj Brytanii i pona Skandynawią. Przy wietrzyku przeważnie z PłdZ. do Z. jest ponad Europą centralną przeważnie pomrocznо i dosyć chłodno. W Niemczech, gdzie miejscami zaszły burze, spadł również deszcz; w Wrocławiu 25 mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
23. Pop. 2	754,0	Z. umiar.	zachm.	+18,7
24. Wie. 9	755,9	Z. lekki	pogodne[1])	+14,2
24. Ran. 7	759,7	spokojnie.	pogodne	+12,6

[1]) Po południu deszcz.

Dnia 23 sierpnia maximum ciepła + 19°7 Cel.
" " minimum ciepła + 13°5 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Z rana niebo pokryte, po południu z deszczami; później zmiennie, przeważnie jasno i sucho przy zmiennym pokryciu i wzrastającéj powoli temperaturze oraz słabych wiatrach. Pasami burze i deszcze. W nocy i nad ranem chłod i mglisto, szczególniéj na wybrzeżach morskich.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Duńskich wysep 4-procentowe listy zastawne. Najbliższe ciągnienie odbędzie się we wrześniu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 24 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto bez handlu.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— cent., na sierpień —,—, wrzesień-październik —,—.

Owies: [illegible]

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,80 płac., 70-ta 32,00 płac., sierpień 50-ta 51,80 płac., 70-ta 32,00 płac., wrzesień-październik 50-ta 52,00 płac., 70-ta 32,10 płac., listopad-grudzień (50-ta) 51,— płac., (70 ta) 31.30 płac.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 24 sierpnia 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry ℳ	₰	śred. ℳ	₰	pośle. ℳ	₰	w przecięciu. ℳ	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	20	16	70	16	83
	najn. -	—	—	16	90	16	50		
Żyto	najw.	13	20	12	80	12	10	12	52
	najn.	13	—	12	60	11	40		
Jęczm.	najw. -	—	—	11	—	10	50	10	58
	najn. -	—	—	10	80	10	—		
Owies	najw. -	13	50	13	—	12	20	12	73
	najn. -	3	20	12	50	12	—		

Inne artykuły.		najw. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	w przec ℳ	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	—	3	50	3	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	4	75	4	25	4	50
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	2	80	2	40	2	60
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	30	1	10	1	20
Cielęcina	-	1	30	1	10	1	20
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	—	1	60	1	80
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	5

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m opodatk. 51,80 mk, 70 m. opodtk. 32,00 m.

Poznań, 24 sierpnia. Ceny mąki. P. [illegible] 27,00. różana 21,00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 24 sierpnia 1888.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	18	10	17	60	7	—
" nowa	-	18	10	17		16	—
Żyto	-	13	20	12	90	—	—
" nowe	-	13	20	12	70	11	—
Jęczmień	-	—	—	12	30	11	40
Owies	-	13	20	12	70	12	20
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
" na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	2	80	2	40	—	—
Łubin żółty.	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	-	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 23 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna stara 166—170 m., nowy suchy, zdrowy towar 160—164 m., wilgotny, pośledni towar 150—159 mrk.

Żyto: (nowe i stare) 122—125 mrk., nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżéj notowania.

Jęczmień nom.. do browarów —,— mrk wielki i mały 95—105 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 100 do 110 marek. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 52,50 m., 70-ta 32,50 m.

Berlin, 23 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168 do 187 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący —, wrzesień-październik 176,75—176—177,50 do 176,25, na październik-listopad pł. 178,50—179,50 do 178,00, na listopad-grudzień pł. 179,25—180.25 do 179—180,75—179,50. Wypow. — ton. Cena wyp. —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 126—144 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik 144—143,25—144,25—143,75 październik-listopad płac. 145,25—146—145,75, na listopad-grudzień pł. 147,25—146,75—147,75 —147, na styczeń styczeń pł. —,—. Wypowiedziano 50 ton. Cena 143,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 118 do 148 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 119,50 do 119,75, na sierpień-wrzesień pł. —.—, na wrzesień-paźdz. 120,50—119,25—120, październik-list. płc. 120.50 119,25—120, na listopad-grudzień pł. 120.50—120,00. Wypow. 550 ton Cena 119.75.

Kukurudza w miejscu płac. 123—138 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 130,—, na wrzesień-październik płac. 128,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 55,5 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 56,5, na wrzesień-październik pł. 55,4—55,3, na październik-listopad płacono 54,7—54,5, na listostopad-grudzień 54,04, żąd. —,—, kwiecień-maj płac. 53,2. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na sierpień-wrzesień płac. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu 52—52,9—53,2, na sierpień 52,3—52,8—52,5—52,6, na sierpień-wrzesień 52,6—52,8—52,5—52,6, wrzesień-paźdz. 52,6—52,8 52,5—52,6, październik-list. pł. 52,5—52,7—53, na listopad-grudzień płac. 52,8—52,7—52,9. Wypow. —,— litr. Cena —,—. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. kons. w miejscu 33,5—33,2—33,3, na sierpień pł. 33,1 33,2—32,9—33, na sierpien-wrzes. 33,1 33,2—32,9—33, wrzesień-paźdz. 53,1—53,2—32,9—33,0, na październik-listopad płacono 33,4 do 33,2—53,3, na listopad-grudzień pł. 33,3—33,0 do 33,2. Wypowiedz. —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 23 sierpnia. Okowita staléj, za sierpień 21— żąd., sierpień-wrzesień 21— żąd., wrzesień-październik 21— żąd., październik-listopad 21½ żąd. — Kawa goodaverage Santos za sierpień 63¾, za wrzesień 63½, za grudzień 56¼ za marzec 57—. Usposobienie stale. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 23 sierpnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 92% —,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,50. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,50. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień 14,55 płac., 14,60 żąd., wrzesień 14,50 płac., — żądano, październik-grudzień 14,05 pł., 14,07½ żąd., listopad-grudzień 12,95 pł., 12,97½ żąd. Słabiéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Dnia 23 b. m. o godzinie 2½ z południa zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami śś., emerytowany nauczyciel gimnazyum trzemeszeńskiego, ś. p.

Antoni Buzalski,

najdroższy nasz ojciec, teść i dziadek, o czem donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona

Rodzina.

Eksportacya zwłok odbędzie się z Gniezna w niedzielę o godz. 2 po południu; złożenie ciała do grobu o godz. 5 tegoż dnia w Trzemesznie. (351)

Cukrownia w Kościanie.

Tegoroczne **zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów naszego stowarzyszenia** odbędzie się **w środę dnia 12 września rb. o godz. 11½ przed połud. w sali hotelu „pod złotą gęsią" w Kościanie.**

PORZĄDEK OBRAD:

1) Sprawozdanie z obrotu interesów.
2) Udzielenie deszarży. (357)
3) Wybór członka Rady nadzorczéj.
4) Ustanowienie dywidendy.
5) Dyskusya nad innemi wnioskami Rady nadzorczéj i akcyonaryuszów.

Rada nadzorcza.
Chłapowski, przewodniczący.

Restauracya w Polskim Teatrze.

Szanownéj Publiczności polecamy obok **doskonałéj kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowéj browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodziskie.**

Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.

Obstalunki po za dom wykonujemy starannie po przystępnych cenach. (332)

Mizerski & Comp.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

---

†

W dniu jutrzejszym t. j. w sobotę, jako w dzień imienin ś. p. **Ludwika Jabłońskiego** odbędzie się żałobna wotywa o godzinie 8 méj rano w kościele Farnym (św. Maryi Magdaleny). Jednocześnie ofiarowaną będzie taż wotywa za spokój duszy rodziców jego: małżonków **Ludwika i Maryi Jabłońskich** a także siostry **Józefy Jabłońskiéj**, zmarłéj w Toruniu — na którą pobożnych chrześcian zaprasza po ostała siostra oraz córka zmarłych. (353)

Kamień węgielny

pod kościół Najśł. Serca Jezusowego w **Sonnenbergu p. Wiesbadenem** został położony — fundamenta obmurowane. Na dalszą budowę i na ukończenie kościoła nie wystarczają atoli dotychczasowe fundusze. Dla tego ponownie do Was, kochani bracia w Chrystusie, się odzywam, prosząc Was serdecznie iżbyście nas nie opuścili, lecz dopomogli jałmużną Waszą do wyk ńczenia dzieła, któreśmy z Waszą pomocą rozpoczęli.

Ks. Monrial,
(352) Misyonarz.

Z. Ritter,

DROGERYA,

Gniezno, ulica Warszawska nr. 234,

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach:

Oliwy do machin, smarowidło na osie,
Tran na szory i skóry, (.96)
Mydła toaletowe i do prania,
Świece na ołtarze i dla cechów z czystego wosku,
Świece stearynowe **„Apollo"**,
Oléj do palenia dobrze rafinowany,
Knotki zwyczajne i do wiecznych lamp,
Perfumy francuzkie i angielskie,
Farby suche i zaprawiane,
Sól kuchenną i bydlęcą,
Wody mineralne i **sole** kąpielowe,
jako i wszelkie inne towary drogeryjne i apteczne.

Słabość męzką

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (1946)

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wyd. niemieckiego 3 mk.

Tysiące znalazło w niéj objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce téj zalecanéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro.

Dwie młode panny doświadczone

gospodynie

z chlubnemi świadectwami od zaraz lub od kwartału poleca **Biuro zleceń, Fryderykowska ulica 25.** (355)

Zielazek.

Oferta kupna Małachowa Wierzb. przez komisyą kolonizacyjną zrobiona, przez nią odwołaną została, tak że przymusowa sprzedaż dalszym idzie biegiem, jeśli się tymczasem kupiec z wolnéj ręki nie znajdzie. (354)

Gniezno, dnia 23 sierpnia 1888.

Zawiadowca masy konkursowéj
Krauthofer.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H.A.P.A.G. 202

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni. A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (1733)

Pod gwarancyą zawartości poleca

Superfosfaty

NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,

mąkę z żużli Thomasa małko mieloną,
mąkę z kości parzonych,
kainit i wszelkie sole potasowe
po możliwie nizkich cenach

Dr. Roman May,

Fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor Podgórna ul. 13. I. piętro. (123)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37
poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2210)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chron- przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące **fomularze kościelne:**

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum,
" Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku.
" Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
" do Egzamenu narzeczonych.
" do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
" Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum, ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzalka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron prze zło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Ostatni Wieniec Weteranom z 30-go roku na papierze welinowym 1,50 m. z przesyłką 1,60 marek.
Katedra Poznańska czyli Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę świątynią archidyecezalną 1 markę, z przesyłką 1,10 m.
Ołtarzyk ku czci Bogarodzicy Maryi str. 192 i XVI 75 fen. z przes. 85 fen.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.
Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Perkaliki — Nesle — Zefiry,
Materye wełniane na suknie,
kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,
Firanki — Kobierce,
MATERYE NA MEBLE,
Płótna i stołowizna,
Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,
Kołdry watowane od 4½ Mk.,
Plusze, jedwabie i aksamity,
(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).
Bieliznę męzką, krawaty i parosole
poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński,
Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wystawiają

76 **podróżujących** 76

Poszukują umieszczenia od 1. 10.

Nauczyciel domowy mogący chłopców przygotować do kwarty.
Francuzka, nauczycielka z patentem, muzykalna, znająca przytém dobrze angielski i niemiecki język.
Niemka katoliczka, nauczycielka z patentem znająca języki francuzki, angielski, muzykę i rysunki.
Polki nauczycielki z rozmaitym stopniem wykształcenia.
Osoba do towarzystwa, z szlacheckiéj familii, bardzo inteligentna, biegła w francuzkiem (była we Francyi), chcąca się zajmować także wychowaniem pozbawionych matki dziećmi.
Bony Polki i Niemki, pomiędzy niemi Niemka katoliczka, mówiąca doskonale po francuzku. (324

R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7.

Urzędnik gosp.,

39 lat mający, żonaty, z małą familią, 19 lat praktyki, 16 lat zostający w jednem miejscu, mogący się okazać chlubnemi poleceniami, którego żona mogłaby się trudnić kobiecem gospodarstwem, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B. poste restante Poniec** (Punitz). (2230)

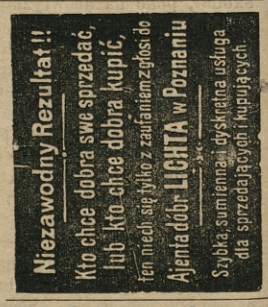

Urzędnik gospodarczy,

z siedmioletnią praktyką w renomowanych tutejszych gospodarstwach, 25 lat liczący, kawaler, po odsłużeniu wojskowości, poszukuje od 1. października r. b. miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **W. Glabisz,** dzierżawca Kobylopola p. Poznań.

Organista

młody, żonaty, wolny od wojskowości, trzeźwy i pracowity w gospodarstwie lub innych usługach, poszukuje od 1 października miejsca. Bliższe wiadomości w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. 356.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.